Nr. 251. Niedziela 3 listopada 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cn. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Pogrom Turcyi.

Trzydniowa walka na linii Lüle Burgas-Bunar Hissar zakończyła się zupełnym pogromem Turków, którzy w nieładzie cofają się na trzecią, ostatnią linię obronną przed Konstantynopolem, na linię Corlu-Czafalda. Ze źródeł bułgarskich dowiadujemy się, że podczas gdy Turcy wykonywali początkowo pomyślne ataki na swem wschodniem skrzydle na linii Sarai-Wisa, Bułgarzy zaatakowali główne siły tureckie na zachodniem skrzydle pod Lüle Burgas, rozbili armię turecką na 2 części i rozgromili ją.

Następstwem tej klęski ostatniej armii tureckiej w Europie jest zupełne opanowanie Turcyi europejskiej, której pozostało tylko niezajęte terytoryum w promieniu 100 km. naokoło Konstantynopola. Pogrom ten dokonał się w 10 zaledwie dniach, gdyż od 17 października rozpoczęły się pierwsze operacye bułgarskie na linii Mustafa Pasza-Kirkilisse. Zwycięstwa bułgarskie i serbskie były tak bezprzykładne, że mocarstwa nie mogą połapać się co do dalszego postępowania. Jedno tylko jest pewne, mianowicie, że Bułgarya i Serbia nie chcą dopuścić do interwencyi i oświadczają, że tylko z Turcyą samą będą rokować o pokój i to dopiero po zajęciu Konstantynopola.

W Paryżu ciągle jednak myślą o zwołaniu konferencyi europejskiej, po której spodziewają się utrzymania Turcyi. Co do stanowiska Austryi krążyła w Wiedniu wersya, jakoby Austrya rozpoczęła rokowania z Serbią, ale wersyi tej w formie stanowczej zaprzeczono.

Z Paryża i Kopenhagi dochodzą wiadomości, że tam liczą się poważnie z rozbiorem Turcyi zarówno europejskiej, jak i azyatyckiej. Rząd francuski dla zabezpieczenia swych interesów w Syryi wysyła tam okręty wojenne, a królewska rodzina duńska obraduje już, kogo przeznaczyć na panującego w księstwach Macedonii i Albanii.

(Telegramy z piątku 1 listopada).

Szczegóły pogromu tureckiego.

Sofia. Po ogólnej walce, jaka wywiązała się z głównemi siłami armii tureckiej w sile około 150.000 ludzi na linii Bunar Hissar-Lüle Burgas, a która trwała trzy dni, armia bułgarska zupełnie rozbiła nieprzyjaciela i zmusiła go do cofnięcia się z jego wzmocnionych stanowisk. Armia bułgarska ściga nieprzyjaciela, który w nieładzie i panice cofa się ku Sarai i Corlu. Wielka liczba dział, sztandarów, trofeów, oraz ogromne zapasy amunicyi wpadły w ręce Bułgarów, którzy zabrali też wielu jeńców. Straty Bułgarów są stosunkowo nieznaczne. Wsie koło Burgas, Marasz i na zachód od Adryanopola Turcy spalili, a wszystkich mieszkańców chrześcijańskich wymordowali. Także wszystkie wsie w okolicy Melnik zostały przez nich spalone.

O walkach pod Lüle Burgas donoszą następujące szczegóły:

Na wschodniem skrzydle koło Wisa Turcy zrazu wytrzymali napór armii bułgarskiej, musieli się jednak potem cofnąć. Bułgarzy, zająwszy Lüle Burgas, odparli Turków do Saraj i Istrandża. Rezerwy tureckie, pozostające w 9 dywizyach na zachód od Jenikej, zostały przesunięte w centrum frontu celem wstrzymania marszu Bułgarów, ale bez skutku. Linia frontewa, którą jeszcze we środę stanowiło Burgas, była już wczoraj wzdłuż Corlu-Saraj i Istrandża.

Sofia. Bitwa na linii Lüle Burgas-Sarai była bardzo gwałtowną. Armia turecka pod komendą Nazima paszy została rozbita i cofa się w popłochu w kierunku Corlu, przyczem pozostawiła wielką liczbę zabitych i rannych.

Obiega pogłoska, że w bitwie pod Lüle Burgas poległ Nazim pasza.

Sofia. W Lüle Burgas zajęli Bułgarzy dwa tureckie pociągi z żywnością i amunicyą.

Wielkie straty Bułgarów.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga: Depesze tutejszych dzienników donoszą o wielkich stratach Bułgarów. Pod Kirkilisse zginąć ich miało **8000** nad Ardą i koło Marasz **1500**. Bułgarski zarząd wojskowy nie był przygotowany na takie straty; przytem z powodu braku lekarzy i nienależytych opatrunków wielu rannych ginie na zakażenie krwi.

Turcy nad morzem Czarnem.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Konstantynopola: 30.000 Turków wylądowało na wybrzeżu morza Czarnego, aby zaatakować Bułgarów z tyłu i na lewem skrzydle. Armią tą dowodzi Mahmud Szefket pasza. Dwanaście torpedowców towarzyszy tej armii z Małej Azyi.

Konstantynopol. Korpus armii, walczącej koło Wiza, otrzymał znaczne posiłki; oprócz dywizyi redyfów z Trapezuntu, wylądowały tam także azyatyckie dywizye redyfów z Malasia i Bajburt. Siły w Wisa są obecnie bardzo znaczne. Dalsze wojska azyatyckie wczoraj wieczór odpłynęły.

Walki turecko-greckie.

Zwycięski pochód Greków.

Ateny. Grecy zajęli Grevena, nie napotkawszy na opór.

Grecy w pochodzie swoim nie natrafiają nigdzie na opór. Przy zajęciu Verrie i Tirolivado Grecy mieli tylko 12 rannych.

Marsz na Saloniki.

Ateny. Wojsko greckie maszeruje na Saloniki.

Grecy zajęli Tasos i Imbros.

Ateny. Komendant eskadry na morzu Egejskiem telefonuje do ministra marynarki: Wyspy Tasos i Imbros zostały obsadzone. Krążownik „Kanaris“ odjechał z torpedowcami celem obsadzenia małych wysp Strati. Torpedowce „Lion“ i „Panter“ przybyły do Lemnos.

Walki turecko-serbskie.

Serbia anektuje zdobyte terytorya.

Belgrad. „Prawda“ donosi, że rząd serbski zamierza zwołać skupczynę do Skoplje i tam ogłosić aneksyę wszystkich zdobytych terytoryów.

Unia bałkańska.

Belgrad. Istnieje zamiar utworzenia z innemi państwami bałkańskiemi nietylko wspólnej unii cłowej, ale także i wspólnego wojska, wspólnej delegacyi, wspólnego parlamentu, a nawet wspólnej floty i jednakich uniformów wojskowych.

Walki turecko-czarnogórskie.

Pod Skutari.

Cetynia. Walki koło Skutari trwają dalej. Załoga turecka w Pulaj nad Bojaną uciekła do San Giovani di Medua. Czarnogórcy zdobyli jedno działo. Wielu rannych przywieziono do Rjeki.

Po zdobyciu Plevlje.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Antivari: Przy zajęciu Plevlje walka z załogą turecką, wynoszącą tysiąc ludzi, była bardzo zacięta. Turcy porzucili swoje stanowiska i z Dżawidem paszą na czele uciekli. Reszta została zabitą.

Zajęcie Ipeku.

Rjeka. Wczoraj nadeszła urzędowa wiadomość, że wojsko generała Vukoticza zajęło Ipek. Ludność przyjęła Czarnogórców z entuzyazmem. W starej katedrze serbskiej odbyło się „Te Deum“ na pomyślność króla Mikołaja.

* * *

(Telegramy z soboty 2 listopada).

Zwycięstwo pod Lüle Burgas.

Turyn. „Stampa“ donosi z głównej kwatery w Starej Zagorze, że wiadomość o zwycięstwie Bułgarów pod Lüle Burgas nadeszła do głównej kwatery o północy. Generał Dimitriew jako pierwszą wiadomość zatelegrafował tylko jedno słowo „plestiastno“, co znaczy „świetnie“. Dopiero później nadeszły dalsze relacye.

Dalej donosi, że na pałaszu wysadzanym brylantami, znajdującym się obecnie w posiadaniu króla Ferdynanda, zdobytym na Turkach, a który sułtan dał był Muktarowi paszy, umocowanym był list sułtana, opiewający: „Kochany synu! Posyłam ci ten drobny upominek. Myślę, że będzie ci on towarzyszył we wszystkich twych zwycięstwach. Podziękujesz mi za niego až z Sofii, zrównawszy przedtem z ziemią Filipopol“.

Dalej donosi „Stampa“, że tureckie wojsko zebrało się pod Dimotiką, jednakże przez klęskę pod Lüle Burgas zostało odcięte od głównej armii tureckiej i położenie jego jest rozpaczliwe.

Turkom pozostają obecnie fortyfikacye Czataldży, gdzie napływają wojska anatolskie. Sztab generalny nie rusza się z San Stefano, co dowodzi, że Turcy nie mogą już rozwinąć żadnej akcyi wojennej.

Bułgarzy mogą łatwo przejść poza Konstantynopol, gdyż wartość fortów przed Konstantynopolem rozciągających się na 45 klm. w oddaleniu 40 klm. od miasta jest małą. Są

to forty z czasów wojny turecko-rosyjskiej, nie uzupełniane od tego czasu.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Mustafa Pasza: Turecka artylerya okazała się zupełnie nieudolną. Przekonano się, że tureccy artylerzyści wzięci do niewoli nie umieli się wcale obchodzić z własnemi armatami.

Zajęcie Dimotiki.

Sofia. Bułgarzy zajęli Dimotikę. Połączenia między Adryanopolem a Konstantynopolem są przerwane.

Pod Adryanopolem.

Konstantynopol. Osobistość turecka przybyła z Adryanopola zapewnia, że panuje tam ład, a miasto jest dobrze zaopatrzone w żywność, co pozwoli wytrzymać długie oblężenie.

Walki turecko-czarnogórskie.

Oblężenie Skutari.

Rjeka. Wojsko czarnogórskie ostrzeliwuje dalej Skutari. Kilka granatów padło w mieście, sprawiając dużą szkodę. Król oglądnął pozycye koło Tarabosz, poczem wrócił do Antivari.

Klęska Turków pod Tarabosz.

Cetynia. Onegdaj przedsięwzięli Turcy nowy atak na pozycye czarnogórskie koło góry Tarabosz. Atak został z wielkiemi stratami wojsk tureckich odparty. Czarnogórcy zniszczyli linię kolejową między Skutari a San Giovani di Medua.

Walki grecko-tureckie.

Zajęcie wyspy Samotraki.

Ateny. Grecy obsadzili wyspę Samotraki.

Zatopienie pancernika tureckiego.

Ateny. Grecki torpedowiec „Nr. 12“ wdarł się do portu salonickiego i rzucił ze skutkiem torpedę na turecki okręt pancerny „Fethi Bulinil“. Pancernik turecki zatonął. Grecki torpedowiec powrócił nieuszkodzony do Catarina.

Ateny. O zamachu greckiego torpedowca na krążownik turecki, znajdujący się w porcie Saloniki, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Komendant torpedowca, porucznik Votsos, wjechał w nocy do zatoki salonickiej i zbliżył się niepostrzeżenie do tureckiego krążownika, który w porcie salonickim stał od wybuchu wojny włosko tureckiej, bojąc się spotkania z włoską flotą, krążącą po morzu Egejskiem. Torpedowiec rzucił torpedę i spiesznie odjechał. Skutek wybuchu torpedy, która trafiła w bok okrętu, był taki, że na okręcie wybuchł pożar. Po krótkim czasie turecki krążownik zatonął wraz z częścią załogi. W porcie salonickim pozostał jeszcze tylko jeden torpedowiec turecki.

Interwencya mocarstw.

Londyn. Dzienniki stwierdzają, że ostatnie zwycięstwa Bułgarów czynią interwencyę mocarstw aktualną. Mocarstwa wnet już wystąpią, aby położyć kres rozlewowi krwi. Turecki minister spraw zagranicznych zapytany przez dyplomatów odpowiedział, że rząd turecki gotów jest przyjąć usługi mocarstw co do pośrednictwa, jeżeli podstawą będzie przeprowadzenie reform bez uszczuplenia posiadłości europejskich Turcyi. W przeciwnym razie woli Turcya walczyć do upadłego.

Londyn. W tutejszych kołach parlamentarnych przypuszczają, że wojna wnet się zakończy przez interwencyę. Według paryskich informacyj, po rozstrzygnięciu losu Adryanopola nastąpi przygotowany krok mocarstw. Za pewne uchodzi, że mocarstwa już dzisiaj gotowe są przyznać ludom bałkańskim pewne terytoryalne zdobycze.

Konstantynopol. Turecka prasa w dalszym ciągu wyraża się przeciw interwencyi.

Austro-Węgry a Serbia.

Paryż. W sprawie rzekomych rokowań między Austro Węgrami a Serbią oświadczył poseł serbski Vesnicz wobec kilku dziennikarzy, że rząd serbski bez poprzedniego porozumienia się ze sprzymierzonemi państwami bałkańskiemi, oraz z państwami trójporozumienia nie poweźmie żadnej decyzyi.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt. Dziennik „Epoca“, zbliżony do rządu, pisze: Mowę króla omawiano ze złego punktu zrozumienia, wnioskując, jakoby Rumunia wdrożyła mobilizacyę wojska. Nie jest to prawdą. Lecz przez to nie jest powiedzianem, że niema przygotowań w tym kierunku. Wszak nie można wiedzieć, co przyniesie dzień następny. Najlepszymi dyplomatami są armaty. Rumunia nie kusi się wcale o przeszkodzenie któremuś z narodów w osiągnięciu swych dążeń, ale ktoby sądził, że wyjdzie ona z obecnego konfliktu na Bałkanach osłabioną, tenby się mylił. W danym wypadku zobaczyłby świat, co potrafi zamiłowany w pokoju naród rumuński. Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie przyjdzie.

Rewolucya w Konstantynopolu?

Wiedeń. Obiega tu niepotwierdzona pogłoska, jakoby w Konstantynopolu wybuchła rewolucya.

Obraz ostatniej bitwy.

Widownią ostatniej bitwy, zakończonej klęską turecką była przestrzeń między morzami Czarnem i Marmaro od wschodu, a Lüle Burgas Wisa-Midia od zachodu. Na wschodzie kraj jest przerznięty górami i lasami i dlatego doskonale nadaje się do obrony, ale nie jest stosowny dla operacyj wielkich mas. Przez kraj ten idzie w linii Wisa Strandza najkrótsza droga do Konstantynopola. Na zachodzie ku Lüle Burgas rozciąga się równina przecięta licznymi potokami, które są doskonałemi zaporami dla następującego przeciwnika. W tem też miejscu rozegrała się rozstrzygająca walka.

Bułgarzy w sile około 150.000 ludzi postępowali w dwóch kolumnach: jedna silniejsza ku Lüle Burgas, druga słabsza na Wisa. Armia turecka w sile około 250 000 ludzi stała z główną siłą na linii Lüle Burgas-Wisa, a rezerwy stały koło Saraj Corlu. Mniejsze oddziały były wysunięte ku wybrzeżu morza Czarnego aż do Rodosto.

Bułgarzy główny atak skierowali na skrzydło zachodnie, mimo, że Turcy na tem skrzydle od Baba Eski do Lüle Burgas nagromadzili największe siły. Gdy nacisk Bułgarów był największy, Turcy zaczęli ściągać siły od Baba Eski ku centralnej swej pozycyi pod Lüle Burgas, ale zdaje się, że siły te z powodu znacznej odległości nie zdążyły na czas. Nie mogąc wytrzymać natarcia, Turcy w ostatniej chwili chcieli przesunąć swe siły więcej ku południowi, pod główną swą kwaterę w Corlu, ale to cofnięcie się pod wpływem ataku bułgarskiego zamieniło się w ucieczkę. Za temi głównemi siłami musiały pójść słabsze pod Wisa, które początkowo staczały zwycięskie walki, a w rezultacie cały front turecki przesunął się ku południowi na trzecią linię Corlu Czatalda, która stanowi ostatnią zaporę przed Konstantynopolem.

Manifest Międzynarodówki.

Do robotników wszystkich krajów!

Międzynarodowe Biuro Socyalistyczne wyraża swą najgłębszą odrazę wobec mordu masowego dokonywanego obecnie na Bałkanie i zasyła socyalistom krajów bałkańskich wdzięczne uznanie za bohaterską odwagę i wierność zasadom, które im dały siłę do zaprotestowania wśród najtrudniejszych warunków przeciw wojnie.

Oświadczamy, że za uprawnionemi dążeniami ludów bałkańskich do narodowego zjednoczenia i niepodległości i do położenia końca dotychczasowemu stanowi rzeczy, degradującemu ich do rzędu wasalów Rosyi i Austryi, ukrywają się interesy dynastyj i chciwość kapitalistów. Nie interesy klas pracujących, lecz interesy kapitalistów i książąt bałkańskich prą do sprowadzenia zmian politycznych zapomocą wojny. Interesy klas

---

O. L. D'OR.

Dzieci kucharek.

Żyli onego czasu hrabia i hrabina. Mieli służącą Daszę.

Dasza miała czarne, jak węgiel, oczy, rumianą, jak jabłuszko, twarzyczkę, wysmukłą kibić i jakby z marmuru wykutą, ogniem pałającą pierś. Hrabia często wpatrywał się w piękną pokojówkę i myślał:

— Ładne dziewczę!... Piękne!...

Razu pewnego... a była to noc, śpiewał słowik i kwitły odurzające bzy... W jednej z alei ciemnego parku hrabskiego spotkał hrabia Daszę.

Dziewczyna żachnęła się, chciała uciec, lecz już było zapóźno — hrabia schwycił ją za rękę, przyciągnął ku sobie...

I była noc... I śpiewał słowik... I odurzające bzy przyprawiały o zawrót głowy.

* * *

Żyli onego czasu hrabia i hrabina. Mieli stangreta Andrzeja.

Andrzej miał jasne, jak len, a miękkie, jak jedwab, falujące włosy, wesołe, żywe oczy, był atletycznej budowy i zgrabny.

— Jaki piękny chłopak! — myślała hrabina, patrząc na stangreta.

Hrabia trawił całe noce w klubie, lub teatrzykach, w dzień zaś spał.

Hrabina całymi dniami jeździła to do sklepów, to na spacer, to z wizytami, całymi więc dniami miała przed sobą potężne plecy Andrzeja i jego jedwabiste kędziory, wymykające się nieposłusznie z pod czapki.

Razu pewnego... a była to noc, śpiewał słowik i kwitły odurzające bzy... W jednej z alei ciemnego parku hrabskiego spotkała nagle hrabina Andrzeja. Usunął się z drogi i zdjął z szacunkiem czapkę. Złociste kędziory rozsypały się, zadrżały na wietrze... Nagle odczuła hrabina nieprzezwyciężoną chęć pogłaskać te jedwabiste loki... Mała, arystokratyczna rączka mimowoli wyciągnęła się ku Andrzejowi...

I była noc... I śpiewał słowik... I, jak stare wino, mącił zmysły odurzający zapach bzu...

* * *

Pokojówka Dasza powiła malutkiego, cherlawego chłopczynę, obsypanego jakąś różowawą, podejrzaną wysypką.

— Hrabski szczeniak! — mówiły z pogardą kumoszki. — Taki długo nie pociągnie.

* * *

Hrabina powiła tęgiego, zdrowego chłopca.

Ujrzawszy go, hrabia zawołał:

— I mówią jeszcze, że my, arystokraci, wyradzamy się, jak żubry! Oto żywe zaprzeczenie tych niedorzecznych sądów. — Są tacy, którzy twierdzą, że w żyłach naszych krąży nie krew, a szampan. Dość spojrzeć na tę moją latorośl. Czyż to nie krew z mlekiem?

— Świat cały podbijemy, nieprawdaż, synu! — dodał po chwili, całując dziecko.

Hrabina uśmiechnęła się zagadkowo.

* * *

Oczywiście od pierwszych chwil życia losów obu nowonarodzonych chłopców rozeszły się pod rozwartym kątem.

Syn Daszy biegał do sklepów, pomagał stróżom odrzucać śnieg i wymiatać śmiecie; brał tęgie lanie od matki, od jej znajomych, krewnych i powinowatych, od stróżów i policyan-

pracujących, które zawierają w sobie także niepodległość narodu, wymagają nie wojny, lecz postępowego rozwoju i demokratyzacyi państw bałkańskich — włącznie z Turcyą. Tylko na tej drodze dałoby się bez podszczucia narodów przeciw sobie, bez ruiny gospodarczej i rozlewu krwi osiągnąć w dziedzinie emancypacyi ludów na Bałkanie tyle, ile w danych warunkach wogóle jest możliwe.

Interesy kapitalistyczne i monarchiczne nie dały się pogodzić z tą metodą oswobodzenia ludów bałkańskich; już przez to stała się nie uniknioną wojna, za której okropności odpowiedzialne są owe klasy rządzące. Pozatem ciężką winę ponosi absolutyzm rosyjski, który od dawien dawna posługiwał się narodowemi aspiracyami ludów bałkańskich, aby ssać siły z ich krwi, równie jak z krwi ludów swego własnego państwa.

Wkońcu oskarżamy jako winne kapitalistyczne mocarstwa Europy, które swą drapieżnością i brutalnością, swymi gwałtami i wiarołomstwami w Marokku, w Bośni i Hercogowinie, w Tripolisie i w Persyi, swojem perfidnem paraliżowaniem odrodzenia Turcyi, jakoteż wzajemną grą intryg caratu i apetytów monarchii austryackiej, ze swej strony przyczyniły się do wybuchu wojny.

Konflikt ten może lada chwila wywołać grozę wojny światowej.

Obowiązki wszystkich proletaryuszów, wszystkich partyj Międzynarodówki są w tej chwili większe niż kiedykolwiek. W pożarnym blasku wypadków muszą nawet najciemniejszemu unaocznić się głębokie przyczyny tych rządów niepewności, brutalności i rabunku, które rozszarpują świat. Stąd musi jasno wypływać obowiązek proletaryatu wytężenia wszystkich sił w celu przyspieszenia urzeczywistnienia socyalizmu, jedynie bowiem socyalizm ureguluje stosunki pomiędzy narodami trwale i pewnie, na podstawach uczciwości, podczas gdy obecnie te stosunki oddane są na pastwę kapitalistycznej anarchii, chciwości wielkiego świata finansowego, szowinistycznemu obłędowi, intrygom dyplomacyi i gwałtom reakcyi.

Jest potrzebą naglącą, aby uświadomiony klasowo proletaryusz z całą siłą oparł się każdej próbie rozszerzenia wojny, oraz każdej interesowanej i egoistycznej interwencyi, któraby ją mogła rozszerzyć i aby proletaryat z całą siłą swej organizacyi, z potężnemi demonstracyami wystąpił przeciw polityce, prowadzącej do wojny. Socyalistyczny proletaryat winien z największym naciskiem podnieść swój głos i swojem postępowaniem wykazać, że nie pozwoli się wciągnąć w politykę brutalnych i krwawych konfliktów.

Aby temu protestowi tej akcyi przeciw wojnie zapewnić największą jednolitość i skuteczność, Międzynarodowe Biuro socyalistyczne postanowiło zwołać nadzwyczajny kongres międzynarodowy.

Najlepsze przygotowanie kongresu będzie polegało na systematycznej i intensywnej agitacyi wszystkich socyalistycznych i proletaryackich organizacyj przeciwko tym elementom, które ponoszą winę zbrodni wojennej.

Najbliższa przyszłość zapewne postawi największe wymagania socyalistycznym i proletaryackim partyom. Nie wątpimy, że dorosną do najcięższych zadań i okażą męstwo, którego świetny wzór dali towarzysze w okresie wybuchu konfliktu.

Niech więc rządy pamiętają o niebezpieczeństwach, jakie przynosi gra z ogniem, oraz o tem, że ten ogień jest w stanie wzniecić pożar całego świata kapitalistycznego!

Wojna wojnie! Niech żyje Międzynarodówka!

Międzynarodowe Biuro Socyalistyczne.

Parlament.

Wiedeń, 1 listopada.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział hr. Stürgkh i minister sprawiedliwości Hochenburger na interpelacyę w sprawie rozporządzenia tegoż ministra do sądów w Czechach, które narusza niezawisłość sędziowską.

Na wniosek posła Fiedlera uchwaliła Izba przeprowadzić nad tą odpowiedzią dyskusyę.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej.

Dr Leo imieniem Koła polskiego omawiał ugodę czesko-niemiecką, a potem mówił o sytuacyi zagranicznej, przyczem wyraził życzenie utrzymania pokoju, ale bez poświęcenia żywotnych interesów Austryi. Dalej omawiał rozpaczliwą sytuacyę finansową krajów, które wymagają rychłej pomocy państwa. Następnie omawiał stosunki polsko ruskie, kładąc nacisk na konieczność porozumienia się dla przeprowadzenia sejmowej reformy wyborczej.

Ostatni ustęp mowy dra Lea brzmiał:

„Zanim zakończę, chciałbym jeszcze pokrótce zająć się uwagami posła Daszyńskiego o rezolucyi Koła polskiego. Pragnę przedewszystkiem zauważyć, że w tej chwili, kiedy przedewszystkiem uczucie solidarności narodowej wybić się powinno na plan pierwszy, podług mego poczucia należałoby lepiej zaniechać takiej polemiki wśród Polaków w sprawach najżywotniejszych interesów narodowych. Poprzestanę na dwóch uwagach. Stwierdzam, że nikt w Kole polskiem nie podziela zapatrywania p. Daszyńskiego, że nie powinniśmy się zajmować interesami naszych braci z pod drugiego zaboru. Mamy raczej prawo i obowiązek zajmowania się zarządzeniami tamtejszych organów rządowych, zwłaszcza, że powołuje nas do tego nasze stanowisko w tem państwie i możność wywierania wpływu na najważniejsze polityczne sprawy tej monarchii. W związku z tem pragnę zaznaczyć, że w atakowanym przez Daszyńskiego najmocniej punkcie trzecim naszej rezolucyi z pewnością nie mieliśmy na oku jakiejś nowej oryentacyi w naszej polityce wobec dwóch innych mocarstw, których wpływowi zrządzeniem losu podlegamy, lecz że chodziło nam jedynie o to, aby ostrzedz przed nierozważnym krokiem, który byłby w stanie zepchnąć na dalszy plan polityczną roztropność wobec uczucia i nastroju. Uczyniliśmy to nie jakobyśmy się bali naszego ludu, lecz ponieważ boimy się o nasz naród, ponieważ świadomi jesteśmy w pełni odpowiedzialności naszej wobec narodu“.

Przemawiali jeszcze posłowie: Pollauf, Ganser i Massaryk, poczem dyskusyę budżetową zamknięto i budżet odesłano do komisyi.

Poseł dr Adolf Gross postawił wniosek o przyznanie odszkodowania tym sędziom, którzy z powodu braku lokalów urzędowych muszą pracować w domu.

Następne posiedzenie

odbędzie się **11 b. m.** z porządkiem dziennym: 1) dyskusya nad odpowiedzią Hochenburgera, 2) sprawozdanie komisyi ekonomicznej, 3) projekt ustawy o zaprowadzeniu loteryi klasowej.

* * *

Ustawa sanitarna.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej poseł hr. Lasocki wniósł wybór subkomitetu w sprawie wypracowania ustawy o zwalczaniu suchot i chorób wenerycznych, dalej o wydanie ustawowych przepisów w miejsce rozporządzenia ministeryalnego, przewidzianego w projekcie ustawy epidemicznej, wkońcu w sprawie ustawy o utworzenie funduszu asanacyjnego.

Wnioski te odrzucono.

* * *

Z komisyi socyalno-politycznej.

Ochrona przeciwko zatruciom ołowiem.

W środę 30 października b. r. odbyło się pod przewodnictwem posła tow. Hanuscha posiedzenie subkomitetu komisyi socyalno-politycznej

---

tów. Mając lat dziesięć poszedł do jednej ze szkółek, przeznaczonych dla „dzieci kucharek“.

Po ukończeniu tej szkółki, usiłował dostać się do gimnazyum. Na szczęście dyrektor tego gimnazyum miał zdrowy pogląd na kwestyę oświaty ludowej i stanowczo sprzeciwił się przyjęciu go do swej szkoły, mówiąc:

— Te „dzieci kucharek“ doszły już do szczytu bezczelności! Co za natręctwo! Jeżeli chamy zaczną chodzić do gimnazyum i uniwersytetu, któż za nich będzie wykonywał robotę. Trzeba już raz temu kres położyć.

Syn Daszy zrezygnował z myśli o gimnazyum.

Hrabczuk rósł do dziesiątego roku życia pod pieczą nianiek, guwernantek, pedagogów.

Potem oddano go do jednego z zakładów naukowych, przeznaczonych dla hrabskich i dobrze urodzonych dzieci. Rosło hrabiątko zdrowe, rumiane, tęgie. Sprytem tryskały wesołe, jasne oczy, a głowę zdobiły złociste, jasne i jak jedwab miękkie kędziory.

* * *

Wkońcu jednak zeszły się drogi życiowe syna Daszy i młodego hrabiego. Zeszły się w... Pałacu Taurydzkim w drugiej Dumie.

Syn Daszy przyszedł do Dumy przez Sybir i więzienie, i oczywiście zasiadł na skrajnej lewicy.

Młody hrabia przyszedł do Dumy przez salony i, rzecz prosta, zasiadł na skrajnej prawicy.

Syn Daszy, nerwowy, blady, wycieńczony spodełba patrzał na lożę ministeryalną.

Młody hrabia, wesoły, zdrów i... tęgi zerkał na lożę i myślał:

— I ja tam prędzej, czy później zasiądę!

* * *

I nastąpiło wreszcie starcie między hrabczukiem i synem Daszy. Na porządku dziennym była sprawa oświaty ludowej.

Blady, nerwowy, przejęty do głębi tem, co mówił, stał na mównicy syn Daszy i płomiennie wygłaszał co czuł, w co wierzył. Mowę jego przerywały huragany oklasków z lewicy i potoki obelg z prawicy.

Mówił o „dzieciach kucharek“. Mówił ogniście, a w głosie jego drgał ból i oburzenie. Zdawał się był uosobieniem płomiennej, zwycięskiej prawdy.

Gdy po nim wszedł na mownicę wypieszczony, różowy i tłuściutki hrabczuk, z uczuciem dumy pomyśleli posłowie opozycyjni:

— Nie zwycięży takie pulchne a głupie paniątko naszego mówcę!

Ale hrabczuk nie kusił się nawet zbijać wywody przedmówcy. Wesołe, pogardliwe oczy jego, błyszczały sprytem, nie były jednak rozognione, lub przejęte sprawą.

Potrząsając jasnemi, jak jedwab miękkiemi kędziorami, wygłosił spokojnym głosem krótką mówkę, w której twierdził, że „dzieci kucharek“ są wielce niebezpieczne. Nie ma nic przeciwko nim, przestrzega jednak przed dopuszczaniem ich do zakładów naukowych.

— „Dzieci kucharek“, otrzymawszy wykształcenie, stają się „kramolnikami“ — twierdził poseł-hrabczuk.

Mowę swą zakończył słowami:

— Dopuszczajcie więc panowie „dzieci kucharek“ do szkół gimnazyalnych. Ale sami sobie będziecie mieli do wyrzucenia, jeżeli, otrzymawszy wykształcenie, staną się oni rewolucyonistami i bombistami. Jako przykład, niech wam posłuży... przedmówca.

---

dla spraw służbowych w rękodziełach i przemyśle. Przedmiotem obrad był referat o wniosku posłów Kliczki, Stejskala i tow., odnoszący się do utworzenia ustawy o używaniu bieli ołowiowej i farb, zawierających biel ołowiową, jakoteż wyrabianiu i sprzedaży pokostów (firnajsów), sykatywów i laków, zawierających ołów. Referat w tej sprawie miał poseł tow. Reger. Zanim jednakowoż przystąpiono do porządku dziennego, zażądał poseł dr Licht wyjaśnień od reprezentanta rządu, jak rząd się do tej sprawy odnosi.

Otóż szef sekcyi dr Mataja oświadczył się przeciw wnioskowi, jakoteż przeciw jakiemukolwiek załatwianiu tej spornej na razie jeszcze kwestyi drogą ustawy. Wniosek posła Kliczki (czeskiego separatysty) jest powtórzeniem podobnych dawniejszych wniosków, stawianych przez innych wnioskodawców (mianowicie przez Związek posłów socyalno-demokratycznych). W międzyczasie jednakowoż rząd przeprowadził badania nad kwestyą ochrony robotników przed zatruciami ołowiem i wydał szereg rozporządzeń dla przedsiębiorstw hutniczych, dla malarzy, pokostników i lakierników, dla drukarzy i odlewaczy czcionek itd. Badania nad tą sprawą są pilnie prowadzone dalej, a wynik ich rząd zużytkuje do wydania dalszych rozporządzeń.

Wydane przez rząd rozporządzenie z dnia 15 kwietnia 1908 dz. pr. p. Nr 81, odnoszące się do malarzy, pokostników i lakierników, oraz rozporządzenie z d. 26 kwietnia 1909 dz. pr. p. Nr 63, odnoszące się do sprzedaży farb i kitów ołowianych, jest pod wielu względami dalej idące i bardziej szczegółowe, aniżeli wniosek Kliczki. Absolutnego zakazu używania farb ołowianych przy dzisiejszym stanie techniki i medycyny orzec nie można. Nie chce tego także wniosek Kliczki. Dlatego, zwłaszcza wobec uchwalonej niedawno dopiero przez Izbę posłów zmiany § 74 ustawy przemysłowej, który daje rządowi możność wydawania wszelkich potrzebnych w tym kierunku rozporządzeń, rząd nie byłby za uchwaleniem takiej ustawy.

Referent tow. Reger naprożno wykazywał, że wydane przez rząd rozporządzenia nie znajdują należytego posłuchu ani u podwładnych mu władz, ani tem mniej u przedsiębiorców, że zatem poparcie tych rozporządzeń zapomocą odpowiedniej ustawy ma swój cel i jest nawet konieczne. Subkomitet większością głosów uchwalił następujący wniosek dra Lichta:

Komisya przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości wyjaśniające oświadczenia ministerstwa handlu i zwraca się do rządu z wezwaniem, aby obstawał przy ścisłem przestrzeganiu rozporządzeń z 15 kwietnia 1908 dz. pr. p. nr 81 ex 1908, oraz z 26 kwietnia 1909 dz. pr. p. nr 63 ex 1909

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi

rozpoczął obrady w Wiedniu w wielkiej sali Domu Robotniczego, dzielnicy Ottakring. We czwartek 31 października wieczorem odbyło się konstytuujące posiedzenie. Zagaił kongres sekretarz partyjny tow. poseł Skaret. Przewodniczącymi zostali wybrani tow. posłowie Pernerstorfer, Tomschik i Pölzer. — Na wniosek tow. dra Adlera uchwalono na porządku dziennym umieścić punkt: „Międzynarodówka wobec wojny“ z tow. Adlerem jako referentem.

Mowy powitalne wygłosili reprezentanci bratnich partyj: tow. Walsch imieniem angielskiej partyi pracy (tłómaczył tow. dr Karpeles), tow. poseł Thomas imieniem francuskiej partyi socyalistycznej (tłómaczył tow. dr Adler), tow. Ebert imieniem socyalnej demokracyi Niemiec, tow. Józef Piłsudski imieniem P. P. S. zaboru rosyjskiego (tłómaczył tow. dr Diamand), tow. Buchinger imieniem węgierskiej socyalnej demokracyi, tow. Daszyński imieniem P. P. S. D., tow. Prof. Wityk imieniem U. P. S. D., tow. Petrič z Lublany imieniem południowo słowiańskiej socyalnej demokracyi.

Przemówienia tow. Piłsudskiego i Daszyńskiego podamy w następnym numerze.

Spadkobiercy ks. Rublarza.

Dwugodzinna mowa posła Daszyńskiego, wygłoszona w parlamencie w ubiegłą środę, wedle zgodnej opinii dzienników wiedeńskich wywarła potężne wrażenie na posłach wszystkich stronnictw, którzy tłumnie przysłuchiwali się jej z nadzwyczajnem zajęciem.

Od pół wieku po raz pierwszy została w tej mowie sprawa polska przedstawiona Europie z taką prawdą i siłą. Mowa ta stanowi dalszy etap tej polityki polskiej, która od konfederacyi barskiej po przez sejm czteroletni, powstanie Kościuszkowskie, legiony, dzieła Mickiewicza, powstanie listopadowe i powstanie styczniowe przechodziła w spadku na każde nowe pokolenie, podejmujące na nowo walkę o wolność, w której ojcowie ulegli. Zarazem była ta mowa płomiennem oskarżeniem tej drugiej polityki, która od Targowicy aż do „ugody“ przewija się przez dzieje porozbiorowe Polski zdradzieckim szlakiem, czołgając się na kolanach u stóp carskiego tronu i paraliżując siły narodu polskiego.

Nowocześni spadkobiercy polityczni Targowicy, bezpośredni spadkobiercy ks. Stojałowskiego, który za ruble rosyjskie prowadził propagandę carosławną, owi endecy, których wódz Dmowski oświadczył, że stoi „bez zastrzeżeń na gruncie państwowości rosyjskiej“ — zawyli z wściekłości, gdy poseł Daszyński zdemaskował zgubną dla narodu polskiego politykę moskalofilską. W tej bezsilnej złości bryznęło „Słowo polskie“ następującą kalumnią:

„P. Daszyński jest w tej chwili agentem pruskim. To dziś nie może już ulegać wątpliwości.

Pytanie tylko na czyj on pracuje rachunek. Że dla Prus — to wiemy. Ale czy mu zlecenie to dały wprost Prusy? Może nie... choć po tem, co powiedział, nie ma nic już nieprawdopodobnego...

Jedno jest w każdym razie jasne. Żydzi warszawscy niewątpliwie woleliby być pod rządami pruskimi, niż rosyjskimi“.

Zbyt nikczemną jest ta kalumnia i zbyt głupią, aby ktokolwiek w Polsce mógł ją wziąć seryo. Że Polak dąży do wyzwolenia Polski z jarzma carskiego, jak dążyły do tego największe duchy Polski z Kościuszką i Mickiewiczem na czele, jest to rzeczą tak naturalną, że chyba obłąkaniec albo najemnik rosyjski może w tem dopatrywać się ręki pruskiej.

Natomiast Polak łaszący się Rosyi, zwalczający każdy ruch przeciw Rosyi, kierowany oszczerstwem, jakoby to była robota pruska, — taki Polak zawsze w Polsce uchodził za zdrajcę i co do niego jest uzasadniony pogląd, że jest on agentem pruskim.

Narodowa demokracya jest dziś w Polsce agentką rosyjską. To jedno nie ulega kwestyi.

KRONIKA.

Sobota 2 listopada.

O mowie dra Lea, wygłoszonej w czwartek w parlamencie, donosi „Głos narodu“ pod tytułem „Kompromitacya Koła polskiego“, że „mówił on bardzo słabo, tak iż mowa jego przeszła zupełnie bez wrażenia... Mowy jego słuchała grupa posłów, coraz bardziej się zmniejszająca, a na końcu nawet Polacy jej nie oklaskiwali“.

Nowiny krakowskie.

Zmarł w czwartek w południe Maurycy Dattner, prezydent Izby handlowej, w wieku 63 lat. Zmarły był także radcą miejskim, członkiem państwowej rady kolejowej i t. d. Przyczyną śmierci była choroba sercowa. Pogrzeb z mieszkania w gmachu Izby handlowej odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed południem.

W Izbie handlowej odbyło się wczoraj żałobne posiedzenie, na którem po przemówieniu wiceprezydenta Izby J. K. Federowicza uchwalono urządzić pogrzeb kosztem Izby.

W krakowskiej Radzie miejskiej na posiedzeniu z czwartku 31 października wiceprezydent dr Szarski poświęcił wspomnienie pośmiertne hr. Stanisławowi Badeniemu, oraz radcy miejskiemu i prezydentowi Izby handlowej Maurycemu Dattnerowi. Rada wysłuchała tych nekrologów stojąc.

Następnie załatwiła Rada szereg spraw administracyjnych, oraz uchwaliła wysłać dyr. Koperę do Berlina na licytacyę zbiorów przemysłu artystycznego po ś. p. Giełdeńskim i dać mu na zakupy 10 000 K dla Muzeum narodowego i 3000 K dla Muzeum przemysłowego.

Z sali koncertowej. Sezon dyrekcyi koncertów krakowskich, tak pomyślnie rozpoczęty występem Urlusa, przyniesie jako drugą produkcyę w abonamencie koncert J. Korolewicz Waydowej. Znakomita artystka, należąca do wielkości śpiewaczych, uznanych w całym świecie, da się słyszeć u nas po przerwie kilkoletniej i po raz pierwszy po swych wielkich tryumfach amerykańskich i australskich. Koncert zapowiada się jako pierwszy wielki ewenement sezonu. Kasa starego teatru rozpoczęła dziś sprzedaż biletów na dwa wielkie koncerty symfoniczne warszawskiej orkiestry filharmonicznej pod dyrekcyą Zdz. Birnbauma, oraz na koncert J. Lalewicza, wyznaczony na dzień 15 listopada.

Sprawa Olkusznika. Onegdaj przybył do Krakowa z Lublany koncypient adwokacki dr Peternell z kancelaryi adwokata Walenczaka i był już dwa razy słuchany przez sędziego śledczego. Podał on, jak słychać, że majątki Olkusznika Breitenau i Nassberg mają wartość 900 000 K, a hipoteka na nich 750 000 K, z czego 270 000 K na rzecz kupców krakowskich. Między poszkodowanymi a zastępcą Olkusznika toczą się rokowania o ugodowe załatwienie sprawy, ale taka ugoda nie miałaby wpływu na postanowienia prokuratoryi co do ścigania Olkusznika.

Krakowski korespondent „Kuryera warszawskiego“, przedstawiając spekulacye Olkusznika — w tej liczbie i jego spółkę z Pijarami — dodaje:

„Słychać, że Olkusznik pozyskał OO. Pijarów dla myśli zburzenia ich prześlicznego kościółka, który tak pięknie zamykę ulicę św. Jana, aby po usunięciu tej pamiątki spekulować na gruntach, uzyskanych jej kosztem. Podobno jeżdżono nawet do Hiszpanii, aby uzyskać pozwolenie władz naczelnych zakonu“...

Śmiertelny wypadek w rzeźni miejskiej. W rzeźni miejskiej zdarzył się wczoraj przed południem wypadek, którego ofiarą padł 46-letni robotnik Michał Mańtyka. Zajęty smarowaniem pasa transmisyjnego w oddziale konserwowania mięsa, został przez pas porwany i wrzucony w tryby koła, które go formalnie zmiażdżyły.

Nieszczęśliwy zginął na miejscu. Zwłoki odwiozło pogotowie do zakładu medycyny sądowej. Zabity osierocił żonę i sześcioro dzieci.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W niedzielę o godz. 3 po południu (dla dzieci): H. Orsza: „Z historyi Krakowa“.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: dr E Woroniecki: „O urodzie życia“ St Żeromskiego.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr B. Zahorski: „Wstęp do socyologii“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) w niedzielę wieczór listopadowy. H. Orsza: „O powstaniu listopadowem“, L. Strojek (deklamacya): „Młody żołnierzu“ Konopnickiej, śpiew Chóru robotniczego. Początek o godz. 4 popołudniu.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 5—6: Z. Heryng: „Ekonomia teoretyczna“; od 6—7: E. Grabowski: „Ustrój państwowy Rosyi“; od 7—8: L. Wasilewski: „Etnografia ziem polskich“.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota wieczór: „Zygmunt August“. Część I. (Ceny o 25% podwyższone).
Niedziela po południu: Przedstawienie Skargowskie (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Dziady“.
Poniedziałek: „Bęben“.
Wtorek: „Mały Eyolf“.

Środa: „Kolega Crampton“ (popularne).
Czwartek. „Zygmunt August“. Część I. (Ceny o 25% podwyższone).
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Zygmunt August“, trylogia. Część II. „Złote więzy“. (Ceny o 25% podwyższone).
Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone do połowy).
Od niedzieli 10 b. m. do czwartku 14 b. m.: „Zygmunt August“. Część II. (Ceny o 25% podwyższone).

Nowiny lwowskie.

Z teatru miejskiego donoszą nam: W lwowskich kołach muzycznych wielkie zainteresowanie budzi występ panny Andy Kitschmanównej w roli dyrygentki zapowiedzianej na wtorek 5 listopada operetki Jacobiego „Jarmark na żony“. Panna Kitschmanówna, która jest córką zasłużonego b. artysty sceny lwowskiej p. Adolfa Kitschmana, kształciła się w zagranicznych instytutach muzycznych w kompozycyi i sztuce dyrygowania. Jako kompozytorka ma już w swym dorobku szereg utworów, z których kilka wykonano przed kilku miesiącami na koncercie w Warszawie, przyczem krytyka tamtejsza wyrażała się o tych kompozycyach z wielkiemi pochwałami. Ponadto napisała p. Kitschmanówna oryginalną operetkę, która ukaże się niebawem w „Nowościach“ warszawskich i na naszej scenie. Jako dyrygentka wystąpiła p. Kitschmanówna po raz pierwszy publicznie w Wiedniu w popisowych koncertach głośnych szkół muzycznych Kaisera i zdobyła sobie wstępnym bojem sukces na całej linii. Między innemi pisano o tym występie młodej dyrygentki w „Reichspost“, że pewnością w prowadzeniu orkiestry, umiejętnością wydobywania najbardziej subtelnych odcieni orkiestralnych, oraz odczuciem i zrozumieniem wykonanych pod jej kierunkiem, wywołała ogólny podziw. W podobny, pełen gorącego uznania sposób, pisały o występie panny Kitschmanównej najpoważniejsze pisma wiedeńskie. Teraz pozna tę niepospolicie utalentowaną kompozytorkę dyrygentkę publiczność lwowska, a spodziewać się należy, że sukces odniesie nie mniejszy, jak występem swym w Wiedniu.

Przedstawienie Molierowskie: „Grzegorz Dandin“ i „Małżeństwo z musu“, które w przeszłym tygodniu tak nadzwyczajnego doznało powodzenia, powtórzonem będzie w poniedziałek 4 listopada.

Premiera „Franciszek Villon“ w poniedziałek 11 listopada. Abonament Nr 10.

Z życia młodzieży. W sali politechniki odbyło się w poniedziałek staraniem „Życia“, stow. polskiej akademickiej młodzieży postępowej, zebranie informacyjne dla słuchaczów 1 go roku. Po przywitaniu licznie zebranych przez zastępcę przewodniczącego Hudeca wygłosił referat Zbikowski o stosunkach na politechnice i Herzig o życiu ideowem polskiej młodzieży akademickiej.

Z teatru miejskiego. (m) Wprowadzając w czyn chwalebny zamiar wystawienia na scenie lwowskiej cyklu molierowskiego, wyznaczyła dyrekcya na piątkowy wieczór, a raczej na podwieczorek (przedstawienie rozpoczęło się o godz. 5 po południu), dwie komedye Moliera: „George Dandin“ i „Małżeństwo z musu“. Oba te stare, a przecież nigdy nie starzejące się dzieła, wiecznie świeże i żywe, znalazły u nas odpowiednią szatę, a doskonałych wykonawców. Rolę George'a Dandina po mistrzowsku zagrał p. Feldman, a sekundowała mu dzielnie p. Michnowska w roli żony „szlachetnego pochodzenia“. Parę klasycznych tesciów dali nam p. Dobrzański i p. Rotterowa, p. Dobrzańska zaś była ogromnie miłą i sprytną służącą Klementynką, której narzeczonego bardzo dobrze zagrał p. Okornicki.

W drugiej komedyi „Małżeństwo z musu“ obok bohatera p. Ratschki na pierwszy plan wybili się doskonali karykaturalni filozofowie pp. Berski i Kalinowski (ten ostatni bardzo szczęśliwie zapożyczony z operetki), których oklaskiwano przy otwartej scenie. Reszta wykonawców: pp. Pawłowska, Antoniewski i Rasiński również zasłużyli na szczere uznanie.

Nastrój na niezbyt wypełnionej ze względu na porę sali był bardzo miły i serdeczny, a wobec tego, że grano i wyreżyserowano obie rzeczy starannie, spodziewamy się, że nie skończy się na premierze i że wieczór ten będzie jeszcze niejednokrotnie powtórzony.

Tłómaczył Moliera doskonale Żeleński, dziwne tylko, skąd się wziął na afiszu tytuł „Grzegorz Dandin“, skoro George'a zwykle tłómaczymy imieniem Jerzy.

Rosyjski dzień. Moskalofile galicyjscy coraz butniej podnoszą głowę. Ujadania nacyonalistów rosyjskich i podżegania ich do wojny z Austryą o „wyzwolenie uciemiężonych prikarpackich braci“ znajdują u tych braci natychmiastowe echo, tem bardziej, że w zaognionej sytuacyi ruble płyną. Dla zamanifestowania swego istnienia w Galicyi i swej siły, dla dania wyrazu swym tęsknotom do przybycia oswobodzicieli, urządzają moskalofile dnia 18 listopada rosyjski dzień we Lwowie. W dniu tym odbędzie się zjazd moskalofilskich „Drużyn“, którym przewodzi osławiony eksprofesor i organizator poczajowskich wycieczek p. Geciow, a którego to drużyny pod pokrywką organizacyj gimnastycznych skupiają moskalofilskich agitatorów. Drużyny te używają rosyjskiej komendy i rosyjskich państwowych kolorów. W tym samym dniu odbyć się ma „sobranje“ młodzieży moskalofilskiej akademickiej i szkół średnich, a ponadto toczyć się mają poufne obrady mężów zaufania obu żrących się odłamów moskalofilów, celem doprowadzenia do ugody w obliczu spodziewanego jeszcze serdeczniejszego zainteresowania się caratu „braćmi, jęczącymi w austryackiej i polskiej niewoli“.

Dzień 18 listopada ma być demonstracyą galicyjskiego prawosławia i ma nacyonalistycznej prasie rosyjskiej dostarczyć tematu do rozpisywania się nad kwestyą russką w Galicyi.

Ofiara porządków kolejowych. Przed kilku dniami z pociągu, zdążającego wieczorem z Krakowa do Lwowa, wypadła niedaleko dworca dziewczynka Wanda Rowińska, córka konduktora, która doznała złamania nogi i potłuczeń na całem ciele. Okazuje się obecnie, że jest to ofiara kolejowego „sparsystemu“, który powoduje używanie nawet na głównych liniach starych, zużytych wagonów, w których klamki, zatrzaski i t. d. są zupełnie zepsute i nie funkcyonują. Jak zeznali świadkowie, dziecko wcale nie otwierało drzwi wagonu, ale oparło się tylko o nie. Drzwi, chociaż były zamknięte, otworzyły się i dziecko wypadło.

Spryciarze z Domu katolickiego. W domu tym mieści się internat, w którym osławiona organizacya terminatorów św. Stanisława Kostki pod czujnem okiem księży wychowuje chłopaków na bogobojnych łamistrejków. Dwaj z tych wychowanków wpadli na dowcipny pomysł urządzenia sobie oświetlenia elektrycznego na koszt wegetującego w Domu katolickim kinematografu i w tym celu chcieli dorobić przewody do elektrycznej instalacyi kinoteatru. Spowodowali tem jednak przerwanie prądu i to ich zdradziło. Będą pociągnięci do odpowiedzialności za kradzież prądu elektrycznego.

Lwowskie rudery mają już tak ustaloną sławę, że żaden przechodzień, potłuczony odłamkami walących się murów kamienicznych, nie powinien temu nawet się dziwić, powinien raczej mówić o szczęściu, jeśli doznał tylko niezbyt ciężkiego zranienia. Takim „szczęśliwcem“ był jakiś przechodzień, któremu spadł na głowę kawał gzymsu z domu przy ul. Brajerowskiej l. 20. Wszystkie gzymsy tej kamienicy grożą runięciem, ale nikogo o to głowa nie boli, prócz tego, komu na głowę już kawał gzymsu spadł.

„Aresztowanie“ policyanta przez publiczność. Przed kilku dniami przy okazyi strejku krawców żydowskich wydarzył się wypadek, który byłby wcale wesoły, gdyby nie następstwa, jakie pociągnąć może dla zupełnie niewinnych ludzi. W bramie jednego z domów przy ul. Żółkiewskiej, w którym mieści się krawiecka pracownia, stało kilku strejkujących robotników krawieckich, chcących przekonać się, czy w pracowni tej nie pracuje się przypadkiem. To pilnowanie, by strejk wszędzie był przeprowadzony, mocno nie podobało się kapralowi policyjnemu Kuczmie, który — z zwyczajną w takich wypadkach u policyantów lwowskich brutalnością — począł stojących przed bramą wzywać do rozejścia się, czem spowodował zbiegowisko. Ciekawi przechodnie przypatrywali się „urzędowaniu“ pana kaprala, nie szczędząc naturalnie przycinków pod adresem jego urzędowej osoby. P. kapral Kuczma wpadł z tego powodu w pasyę i dobywszy zgoła bez żadnego powodu szabli, począł nią zamaszyście wywijać, przyczem zranił w twarz małego chłopaka. Dokąd policyant ciskał się tylko, zebrani przechodnie kpili z niego, gdy jednak popłynęła zupełnie niewinnie krew, kilku gorętszych młodych ludzi chwyciło policyanta za ręce i odebrało mu szablę. Rozbrojony policyant stracił odrazu wojowniczy temperament i ujęty pod ręce dał się prowadzić przez ulice ku inspekcyi policyi. Radość zapanowała w całej dzielnicy wielka z powodu „aresztowania“ policyanta i zanim oryginalny ten orszak przybył do policyi, zebrała się pokaźna ilość ciekawych, którzy różne już we Lwowie widzieli rzeczy, ale nie widzieli jeszcze tego, by publiczność prowadziła policyanta.

Gdy na inspekcyę dostawiono pana kaprala bez szabli, zaczęło się namiętne urzędowanie. Komisarz Pisarski z drugim jakimś urzędnikiem kazali aresztować ludzi, którzy przyprowadzili pana kaprala. Prowadzący go, nieciekawi jednak tego jak ich fatygę oceni komisarz, przezornie znikli, a w ręce urzędujących urzędników policyjnych dostało się dwoje ludzi zupełnie niewinnych, a mianowicie: ojciec owego zranionego przez Kuczmę chłopaka, który nie wiedział, że syna odstawiono na stacyę ratunkową i przybiegł do policyi dowiedzieć się, co się z nim stało, oraz jakaś niewiasta, ciekawością zwyczajną jej płci wiedziona, weszła aż do budynku policyjnego, a znalazłszy się już tu, chciała komisarzowi, jako naoczny świadek, przedstawić przebieg zajścia. P. Pisarski wziął się rączo do spisywania protokołu, nie pozwolił nikomu zbliżyć się nawet do inspekcyjnego pokoju, a chcąc mieć zupełną swobodę, usunął też sprawozdawcę naszego pisma i przesłuchawszy przyprowadzonego policyanta oraz owych dwoje ludzi, Izaka Backa i Deborę Stromicz, orzekł, że to oni są sprawcami owego despektu, wyrządzonego władzy policyjnej, i polecił ich odstawić do więzienia śledczego.

Do dzienników wedle policyjnych informacyj przedostały się wiadomości o „starciach z policyą“, „wybijaniu szyb“, „napadzie na policyantów“, „aresztowaniu terorystów“ i t. p. sensacyjnych wydarzeniach, które mogą być wprawdzie bardzo zajmujące, ale w tym wypadku są tylko wykwitem policyjnej wyobraźni, podniesionej mocno tem, że raz przecie we Lwowie odebrano szablę policyantowi, używającemu jej w zupełnie niepoczytalnym stanie do kaleczenia dzieci.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Niedziela po południu: „W gołębniku“.
Niedziela wieczór: „Madame Butterfly“.
Poniedziałek: „Grzegorz Dandin“ czyli „Mąż pognębiony“ „Małżeństwo z musu“.
Wtorek: „Jarmark na żony“, operetka w 3 aktach (po raz pierwszy).
Środa: „Jarmark na żony“.
Czwartek „Jarmark na żony“.
Piątek: „Kobiety, gra i wino“.
Sobota po południu: „Eros i Psyche“.
Sobota wieczór „Jarmark na żony“.
Niedziela po południu „W gołębniku“.
Niedziela wieczór: „Tosca“.
Poniedziałek: „Franciszek Villon“, romantyczna komedya w 4 aktach Leona Lenza.

Z kraju.

Wiec nauczycielski w Nowym Sączu. Z kół nauczycielskich piszą nam z Nowego Sącza: W dniu 26 b. m. odbyła się w N. Sączu konferencya nauczycielska okręgowa. Po konferencyi urządził tutejszy wydział „Ogniska“ wspólnie z komitetem wiecowym wspólną wieczornicę, na której bawiono się ochoczo przy dźwiękach wiejskiej orkiestry. Na drugi dzień, t. j. w niedzielę 27 go, odbył się publiczny wiec powiatowy nauczycielski. Na wiecu naszym jawiło się prawie całe nauczycielstwo powiatu sądeckiego, delegaci naucz. z Limanowej, Grybowa i Gorlic, z publiczności bardzo niewiele osób.

Wiec zagaił p. Z. Brandys, przewodniczył p. A. Broszkiewicz, prezes komitetu; sekretarzem był p. B. Szurmiak. Poseł German nadesłał list, w którym wyraża dla spraw nauczycielstwa całą sympatyę i obiecuje je gorąco poprzeć w styczniu na kadencyi sejmowej; telegram z życzeniami nadesłał także poseł Myjak. Zaś posłom Korytowskiemu i Potockowi — z powodu zupełnego zignorowania — wyraził wiec swoje słuszne ubolewanie. Gruntownie opracowane referaty wygłosili pp. Broszkiewicz i Nowak. Wiec uchwalił znane rezolucye i wyraził prezydyum Związku naucz. lud., jakoteż krajowemu komitetowi wiecowemu pełne uznanie za tak gorliwą pracę.

W dyskusyi nad referatami zabierali głos: dyr.

Majer z Gorlic, Malik, Pudło, Bochenek, Rybicki, Czajka i inni, największą zaś uwagę skupił gość ze Lwowa p. Julian Smulikowski. W porywających słowach przedstawił on obraz niedoli nauczycieli, wykazał złą wolę czynników sejmowych; omówił dotychczasowe projekty regulacyi płac nauczycielskich, a wkońcu zaapelował do nauczycielstwa, by na dane hasło gotowem było upomnieć się o swe prawa w stolicy centralnego rządu — w Wiedniu. Przemówienie p. Smulikowskiego wywołało niezwykły entuzyazm, a oklaskom nie było końca. Wogóle całość wieczoru wywarła na uczestnikach silne wrażenie, albowiem obrady odbyły się nadwyraz poważnie i rzeczowo.

Delegatami do deputacyi sejmowej wybrano pp. Aleksandrowiczównę i Broszkiewicza.

Przy sposobności reorganizacyi komitetu powiatowego mieli zwolennicy Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego sposobność przekonać się o kreciej robocie tego Towarzystwa i o rozbijaniu solidarności nauczycielskiej. Na szczęście tutejszy powiat jest zbyt silnie zorganizowany i uświadomiony — dlatego też nauczycielstwo patrzy z otuchą w jaśniejszą przyszłość.

Z zaboru rosyjskiego.

Miasto-ogród pod Warszawą. Tworzące się w Brukseli Towarzystwo akcyjne pod nazwą „City de Varsovie", z kapitałem 500 000 franków dla założenia w okolicach Warszawy miasta ogrodu, ma zamiar miasto to urządzić w folwarku Okęcie, w gminie Pruszków.

Strejk berlińskich robotników rzeźniczych w Warszawie. Rzeźnicy berlińscy, którzy biją w Warszawie woły w celu wywozu mięsa na targ berliński, wysłali do Warszawy 20 swoich robotników, którzy mieli przeprowadzić, ażeby cała obróbka mięsa odbywała się według przyjętej w Prusiech metody.

Widocznie jednak rzeźnicy dobrali sobie ów personal z pośród chrześcijańsko-społecznych i doczekali się... strejku, spowodowanego tem, iż w rzeźni zamiejskiej w Zaciszu — za rogatką Ząbkowską, gdzie mieli się zainstalować przybysze — zatrudnieni byli robotnicy żydowscy; z tymi robotnikami, jak donosi prasa warszawska, nie chcieli pracować wspólnie Berlińczycy, podnosząc, iż są chrześcijanami, i porzucili pracę.

Ze świata.

Zamach na Cuvaja czy fantazya policyjna? Z Zagrzebia donoszą: We czwartek wieczór o godzinie 8 słuchacz praw Stefan Planicsak strzelił trzykrotnie w okno pałacu bana, mierząc do Cuvaja, którego cień spostrzegł w oknie. Strzały chybiły; Planincsak, wystrzeliwszy trzy naboje, czwarty wymierzył do siebie i zastrzelił się. Cały plac Marka, przy którym się znajduje pałac bana, został otoczony 50 żandarmami i 50 policyantami. Planincsak był urzędnikiem biura statystycznego w Zagrzebiu. Dziennikom nie wolno ani słowem wspomnieć o zamachu. Aresztowano w Zagrzebiu cały szereg młodych ludzi.

Finlandczycy przed sądem rosyjskim. Przed paru dniami sąd petersburski rozważał sprawę trzech członków magistratu wyborskiego: Lagerkrantza, Palmrotha i Fagerströma, oskarżonych o przeciwdziałanie nowemu prawu o równouprawnieniu Rosyan w Finlandyi.

Rozprawa sądowa odbyła się wobec licznie zgromadzonej publiczności i korespondentów pism zagranicznych.

Przed rozpoczęciem rozprawy oskarżeni złożyli umotywowane oświadczenie, w którem zaznaczają, że jako urzędnicy finlandzcy podlegają sądom finlandzkim i uważają roztrząsanie ich sprawy przez sąd rosyjski za nieprawne, i oznajmili ustnie, że nie będą wobec tego odpowiadali na żadne zapytania sądu.

W roli jedynego świadka wystąpił Sopietów, któremu właśnie magistrat odmówił pozwolenia na sklep w Wyborgu. Po jego zeznaniach wystąpił z oskarżeniem wiceprokurator Nienarokomow, który wygłosił dłuższą mowę o politycznem znaczeniu przestępstwa oskarżonych i żądał najwyższej z przewidzianych kar za tego rodzaju przestępstwa.

Obrońcy Kuźmin-Karawajew i Pierewierziew chcieli mówić również o politycznem znaczeniu sprawy, ale im przewodniczący prezes sądu Kudrin przerwał parokrotnie mowę.

Po niezbyt długiej naradzie, sąd ferował wyrok, który pisma petersburskie uznają za łagodny. Skazano mianowicie wszystkich trzech oskarżonych na pół roku więzienia bez ograniczenia praw i usunięcia ze służby.

Zasądzenie mordercy policyjnego. Z Nowego Jorku donoszą: Porucznik policyi Becker skazany został na stracenie przy pomocy elektryczności.

Głosy publiczności.

Opuszczając wskutek sprzedaży apteki M. Schwarza w Przemyślu przy ulicy Franciszkańskiej — zajmowane przezemnie stanowisko zarządcy tejże apteki, pozwalam sobie publicznie złożyć serdeczną podziękę wszystkim miejscowym i zamiejscowym odbiorcom, którzy mi przez tyle lat okazywali swą życzliwość i zaszczycali mię Swymi względami. *Dr Marek Ettinger.*

Największy parowiec świata. O obecnie w budowie będącym kolosalnym parowcu „Imperator" Linii Hamburg America i tegoż wspaniałym i bogatym urządzeniu na wypadek niebezpieczeństwa mówiono na niedawno odbytem rocznem zgromadzeniu fachowców w Anglii, między innymi jeden z mówców wspomniał, że przez Hamburg America Linie naprzód wprowadzone nowego wynalazku tak zwane „Schlingertangs" przez swoją prostotę i momentalne działanie podziw wzbudzają. „Schlingertangs" są to w korpus okrętu wbudowane zbiorniki z wodą, które na z zewnątrz w okręt uderzające fale działają i przez to kołysanie okrętu prawie zupełnie ustaje. Jakie znaczenie dla wszystkich pasażerów ma spokojny parowiec zbytecznie nadmieniać, ponadto ma „Imperator" i 2 w budowie będące jego łodzie ratunkowe w tej ilości, że pomieszczą wszystkich na okręcie znajdujących się pasażerów, by w ostatecznym razie wszystkie osoby łatwiej się do łodzi ratunkowych dostały, są one na dwóch nad sobą leżących pokładach rozmieszczone tak, że ścisk jak przy parowcach, które w jednem miejscu łodzie rozmieszczone mają, wykluczonem jest.

Przegląd polityczny.

Wywłaszczenie. W sejmie pruskim toczyła się dalsza dyskusya w sprawie wywłaszczenia, posłowie Praschma (centrum), Pachnicke (postępowiec) i Trąmpczyński atakowali rząd za stosowanie ustawy o wywłaszczeniu. Imieniem socyalnych demokratów poseł Borchard oświadczył, że rząd powinien był odpowiedzieć na zdanie posła Korfantego, iż rząd spodziewa się, że jego postępowanie wśród grzmotu dział na Bałkanach minie niepostrzeżenie. Rząd nie odpowiedział, dlaczego właśnie teraz zastosował ustawę wywłaszczającą i obszedł chwilę polityczną.

Prusy nie chcą pokoju z Polakami. Zastosowanie ustawy nie jest socyalizmem tylko czystym nihilizmem. Głównym punktem jest wzrost Polaków i dlatego rząd chce Polaków wypędzić. Ponieważ nie ma się odwagi do tego przyznać, pozostaje się przy półśrodkach. Taka polityka nie prowadzi do wypędzenia, ale do tego, że powoduje u Polaków narodową nienawiść. Poseł Korfanty dał wczoraj małą próbkę, jakie podniecenie i rozgoryczenie wywołują takie zarządzenia. Boję się, że nadejdzie dzień, w którym ta narodowa nienawiść w straszny sposób się wyładuje.

Do tego nie potrzeba żadnej wojny, ani rewolucyi. Jedynem rozwiązaniem kwestyi polskiej jest nie nienawiść ludów, lecz zbratanie ludów. Tego rozwiązania państwo pruskie rychlej nie urzeczywistni, aż przejmie się zasadami socyalistycznemi.

Wybory w Norwegii. Odbyły się w Norwegii wybory. Definitywnie rozstrzygnięto sprawę wyboru w 57 okręgach wyborczych. Wybrano na razie 33 lewych liberałów, 15 konserwatystów i 9 socyalnych demokratów. Pozostaje 62 wyborów ścisłych.

Wybory prawdopodobnie spowodują gruntowne zmiany w składzie rządu, który zapewne przejdzie do rąk elementów radykalnych.

Socyalna demokracya wyszła zwycięsko, otrzymując według dotychczasowych obliczeń 120 tysięcy głosów. Innemi słowy: liczba głosów socyalistycznych w porównaniu z r. 1906 wzrosła w trójnasób. Wzrost socyalistycznych głosów przedstawia się jak następuje:

1906 r.	42 000
1909 r.	91 268
1912 r.	120 000

Podnieść należy sukcesy socyalistów na wsi. Po raz pierwszy liczba głosów socyalistycznych wiejskich przewyższyła liczbę głosów miejskich; na wsi mianowicie oddano głosów socyalistycznych 60 379, w miastach 59.698. Ten fakt po części objaśnia się uprzemysłowieniem wsi. Przemysł górniczy, drzewny itd. wciąż coraz bardziej się rozwija na wsi, gdzie pod ręką ma materyał surowy. Jednak i chłop coraz to chętniej przysłuchuje się agitacyi socyalistycznej.

Stosunek liczby głosów, otrzymanych przez trzy wielkie ugrupowania polityczne, jest następujący:

socyaliści	120 000
konserwatyści i postępowcy	160 909
lewica liberalna	170 943

Jeśli jednak porównamy liczby głosów, otrzymanych przez te trzy ugrupowania specyalnie w miastach, pokaże się, że stosunek jest inny. Socyalna demokracya o tysiąc tylko głosów stoi niżej od konserwatystów (socyaliści 59000, konserwatyści 60 tysięcy); natomiast socyaliści otrzymali w miastach o 23 tysiące głosów więcej od liberalnej lewicy.

Wspaniałe zwycięstwo odniosła socyalna demokracya w Chrystyanii, zdobywając 23 tysiące głosów (konserwatyści 24 tysiące, rozstrzelonych 9000). Socyaliści zwiększyli tu swój stan posiadania o 5000 głosów.

Przy nadchodzących licznych wyborach ścisłych socyaliści mają dobre szanse w wielu okręgach.

Wojna bałkańska.

(Ostatnie depesze).

Wielkie zwycięstwo tureckie?

Konstantynopol. O północy Porta otrzymała telegram od generalissimusa, że walka rozpoczęta przed 4 dniami, trwa dalej. Korpus turecki, stojący na północ od Lüle Burgas, odpiera nadchodzące siły nieprzyjacielskie. Fortyfikacye adryanopolskie bronią się wytrwale. Koło Wisy korpus turecki posuwa się naprzód.

Minister spraw zagranicznych telegraficznie zawiadomił ambasadorów tureckich o tej walce i kończy słowami: „Koło Wisy Turcy zwycięsko odpierają nieprzyjaciela".

Paryż. Agencya Havasa donosi: Nazim pasza telegrafuje, że prawe skrzydło armii tureckiej posuwa się w kierunku północno zachodnim. Armia Mahmuda Muktara **rozbiła Bułgarów.** Rozpoczęto energiczną **ofenzywę**

Bunar-Hissar został zdobyty przez Turków, którzy otaczają Bułgarów.

Dzienniki w Konstantynopolu zgodnie donoszą, że wschodnia armia turecka znajduje się w sytuacyi nader korzystnej. Turcy ścigają Bułgarów.

Obrazki z Bałkanu.

Do niemieckich dzienników socyalistycznych donosi z Konstantynopola tow. Parvus o wielkiej drożyźnie, która tam zapanowała. Pierwszą — powiada — konsekwencyą wojny jest podrożenie środków do życia o 20%. Dowóz słaby, gdyż koleje i okręty są zajęte mobilizacyą. Braknie też sił roboczych. W niektórych dzielnicach braknie czasem chleba, gdyż większość piekarzy poszła do wojska.

Daje się silnie we znaki ta okoliczność, że większa część okrętów, które podtrzymywały stosunki z morzem Czarnem, należy do greckich towarzystw okrętowych.

Te bowiem ostatnie cofnęły jeszcze przed wybuchem wojny swe okręty. Z tego powodu panuje obawa głodu naftowego. Naftę bowiem się sprowadza do Konstantynopola przeważnie z Rosyi. Obecnie wobec odstąpienia greckich firm okrętowych od swych kontraktów, kupcy tureccy zaczynają wątpić czy potrafią zastąpić Greków firmami rosyjskiemi.

W ten sposób wojna fatalnie odbija się na stosunkach handlowych. Rząd jednak turecki wcale nie dba o to, by ułatwić stosunki płatności. W innych państwach bałkańskich ogłoszono moratoryum i przesunięto terminy płatności o szereg miesięcy. W Turcyi wprawdzie sfery kupieckie i przemysłowe również domagają się ogłoszenia moratoryum, lecz rząd znajduje się pod wpływem banków i finansistów, którzy się wypowiadają przeciw moratoryum. Chcą bowiem sami rozstrzygać o prolongowaniu kredytów, uzależniając w ten sposób od siebie świat handlowy — niszcząc drobnych kupców, wyzyskując wielkich.

Wszystko to są rzeczy, które wywołują zły nastrój.

Chrześcijańska ludność Konstantynopola oczywiście życzy Turkom, by ich spotykały same porażki. Życzą tego zarówno Turcy, jak Ormianie. Odwrotnie, żydzi są tureckimi patryotami. Albowiem od wieków już współżycie żydów i Turków było dobre i żydzi się obawiają po zwycięstwie Słowian prądów antysemickich. — Spółczesny pochód krzyżowy, proklamowany przez cara Ferdynanda, przypomniał żydom stare pochody krzyżowe, kiedy się nie obchodziło bez rozruchów antyżydowskich.

Manifest „cara" Ferdynanda ogromnie podniecił fanatyzm Muzułmanów i odegrał rolę prowokatorską. To właśnie może było celem jego wydania. Przypominamy, jak podczas rozruchów macedońskich powstańcy rzucali bomby na rynkach macedońskich, by wywołać rozruchy antychrześcijańskie; w ten sposób wśród chrześcijan wywoływano nastroje antytureckie. Tak samo obecnie car Ferdynand, podżegając Muzułmanów i prowokując antychrześcijańskie rozruchy, zdobywa sympatye Europy.

Wraz z początkiem mobilizacyi bułgarskiej zaczęły krążyć wieści o rozruchach antytureckich w Bułgaryi, urządzanych przeważnie przez rezerwistów. Tow. Parvus widział dziesiątki uciekinierów z Bułgaryi, którzy na ciele mieli jeszcze ślady bułgarskiego katowania. Nie koniecznie działo się to z polecenia władz. Lecz od chwili powstania rezerwistów władze prowincyonalne przestały istnieć. Rezerwiści mieli w rękach wszystko. W najlepszym razie brali wykup pieniężny. Lecz bywało też nieraz tak, że wyciągano mężczyzn z domu pod tym pretekstem, że muszą się stawić w urzędzie wojennym, a następnie dom rozgrabiono, kobiety gwałcono.

W Macedonii obie armie palą i niszczą wsie. A oprócz tego bandy bułgarskie, jak zwykle, rzucają bomby. Cóż innego mogą mieć przytem na celu, jeśli nie wywołanie starć pomiędzy ludnością muzułmańską a chrześcijańską.

Ormianie zapewniali tow. Parvusa, że prowokatorzy carscy starają się z całych sił wywołać rozruchy ormiańskie we wschodniej Anatolii. Oczywiście — powiadają carscy agenci — w rezultacie nastąpią masakry ormiańskie. Turcy wyrżną trochę ludzi. Lecz za to Rosya będzie mogła interweniować i oswobodzi Ormian!

Francya wobec widma wojny europejskiej.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że Francya zajmuje stanowisko szczerze pokojowe. Jeśli nawet w sprawie konfliktu na Bałkanie Francya starała się zażegnać grożącą wojnę — z obawy o ulokowane na Bałkanach swe miliardy — to cóż dopiero mówić o widmie wojny europejskiej! Dla pięknych oczu swego sojusznika Rosyi, Francya nie myśli szykować się do boju przeciw trójprzymierzu, a sarkanie „Nowoje Wremia", grożącego Francyi wypowiedzeniem aliansu, wcale jakoś aliantów nie przestrasza. Niektóre francuskie dzienniki proponują nawet zawrzeć umowę z Niemcami (!), aby w razie konfliktu rosyjsko-austryackiego nie występować czynnie...

Łatwo zrozumieć, że to stanowisko wpływa nieco na ochłodzenie wojowniczego nastroju niektórych kół rosyjskich.

Posłuchajmy jednak, co pisze burżuazyjna prasa francuska (pod dyktando potrzeb francuskiego kapitału finansowego).

„Radical" pisze w wstępnym artykule (21-go października):

„Lud francuski, który spokojnie myślał o wojnie, gdy byłaby słuszną (podczas afery marokkańskiej, obecnie jest przyjacielem pokoju, gdyż rozumie, jak bezmyślnem byłoby dać się wciągnąć w konflikt, w którym inne mocarstwa mają na celu własne interesy, zaś my nic nie mamy do szukania... Istnieje kilka punktów, co do których wszyscy będziemy chyba jednego zdania: do tych należy chyba fakt, że Francya, która nie posiada żadnego bezpośredniego interesu na Bałkanie, odegrałaby rolę oszukanego, gdyby zechciała w innym charakterze interweniować, niż w charakterze pośrednika pokojowego".

Również radykalna „Aurore" zajmuje analogiczne stanowisko. Protestuje przeciw temu, że lud francuski dotychczas nie wie, jakie właściwie zobowiązania wiążą go z Rosyą. Podobno bowiem nie jest prawdą, że sprawę bałkańską wykluczono z liczby spraw, objętych sojuszem.

„Pewnem jednak jest, że sprawa ta została omówiona podczas podróży Poincarégo do Petersburga; i jesteśmy pewni, że nasz premier nie zechciał dawać zobowiązań".

Dalej wywodzi organ radykalny, że Francya tylko w takim razie wystąpiłaby z czynną pomocą Rosyi, gdyby trójprzymierze napadło na Rosyę. Obecnie takich okoliczności niema i konflikt mógłby być spowodowany tylko świadomą akcyą Rosyi.

„Wobec takich okoliczności wojna pomiędzy Niemcami a Francyą nie jest możliwą. W danej chwili pomiędzy obydwoma państwami niema motywu do stosunków nieprzyjaznych".

Dziennik oświadcza, że wszelkie nieopatrzne kroki Niemiec i Francyi w kierunku wojny wywołałyby taki wybuch strasznego oburzenia z tej i tamtej strony Renu, że rządy zostałyby zdmuchnięte. Pod tym względem jesteśmy tego zdania, co p. Jaurès. O tem nie powinien rząd rosyjski zapominać. Wie bardzo dobrze, że w danych warunkach, oraz wobec warunków naszego aliansu, Rosya stanęłaby samotna wobec zjednoczonej Europy — jak po San Stefano".

Jeszcze jeden głos. Tym razem pisma „France", stojącego blisko do kół wpływowych finansistów francuskich. Deputowany Ajam pisze we wstępnym artykule, że Francya nie może pójść za Rosyą w tych jej przedsiębiorstwach, które wydają się „szalonemi i niepotrzebnemi". Co bowiem powie chłop francuski, gdy stanie przed perspektywą przelewania krwi dla obcych interesów. Zastępuję — powiada poseł Ajam okręg wiejski, zamieszkany przez patryotyczne włościaństwo. Lecz celu takiej wojny ci włościanie nie zrozumieją. „Czy wogóle wyruszą? Czy usłuchają rozkazów? Ze ściśniętem sercem oświadczam, że — nie wiem. Publiczna opinia Francyi żąda, aby nasza polityka zewnętrzna wyjaśniła Rosyi, że **nie pójdziemy za nią,** jeśli przez konflikt turecko-austryacki zawikła się w wojnę. Nie jest to wcale sens umowy przez nas zawartej... Lecz czy nie byłoby rzeczą możliwą w razie konfliktu rosyjsko-austryackiego żądać od Niemiec wstrzymania się równoległego z nami? To oczywiście wymagałoby porozumienia się z Niemcami. Dlaczegóżby nie"?

Takie są nastroje francuskie. Jak widzimy, nie wróżą Rosyi nic dobrego w razie konfliktu.

NADESŁANE.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie

spełnia smutny obowiązek doniesienia o śmierci swego nieodżałowanego prezydenta

Maurycego Dattnera

Przemysłowca, Kawalera Orderu Żelaznej Korony III. klasy i Orderu Franciszka Józefa, c. k. Radcy komercyalnego, Radcy m. Krakowa, Członka Państwowej Rady przemysłowej, Państwowej Rady kolejowej, Krajowej Komisyi przemysłowej Kuratoryi Akademii handlowej, tudzież Rady zawiadowczej Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, Banku Założni uverni ustáv i Tow. Akc. Żywieckiej Fabryki papieru, Wiceprezydenta lokalnej kolei Kraków-Kocmyrzów itd. itd.,

który po pełnym zasług i pracy publicznej żywocie, licząc lat 63 zmarł w dniu 31 października 1912 roku.

Eksportacya zwłok odbędzie się z sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w niedzielę dnia 3 listopada 1912 o godzinie 11 przed południem wprost na cmentarz izraelicki w Krakowie.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zaprasza swoich Członków oraz Przyjaciół i Znajomych Zmarłego na ten smutny obrzęd.

Krwawe ofiary wojenne.

Cały świat przejmuje zgrozą obecne mordowanie ludzi na Bałkanach. Nic atoli nie przekonywa ludzi tak namacalnie, jak nagie cyfry. Czy się kiedyś dowiemy o ilości ofiar, poległych na polach bałkańskich, trudno przewidzieć. Całą grozę wojny przedstawiają atoli cyfry ofiar wojennych ostatnich lat pięćdziesięciu. Trupem padło:

w wojnie krymskiej	750.000	osób
„ włoskiej	45 000	„
„ duńskiej	8.000	„
„ secesyi amerykańskiej	800 000	„
„ prusko-austryackiej .	45.000	„
„ rosyjsko tureckiej . .	250.000	„
„ meksykańskiej . . .	40.000	„
„ kochinchińskiej . . .	25.000	„
„ francusko niemieckiej .	215 000	„
razem	2,178 000	osób

Niezliczone są tu ofiary wojny Abisynii, Indyi, Afganistanu, Madagaskaru, Kuby, Transwalu, Chin, Dahomei, Tunisu, Zulusów, wojny chińsko-japońskiej i japońsko rosyjskiej.

Cyfr tych wojen nigdzie nie podawano. Wojny te były bardzo morderczemi i nie przesadzimy wcale. skoro weźmiemy liczbę przypuszczalną 800.000 osób. To uczyni razem przeszło **3 miliony ofiar** w pięćdziesięciu latach.

Ofiary pieniężne udało się stwierdzić za całe ubiegłe stulecie. Największe wojny kosztowały:

napoleońskie	16,500	mil. franków
turecko-rosyjska . . .	500	„ „
algierska	1.200	„ „
hiszpańsko-portugalska	1,250	„ „
kanadyjska	55	„ „
w Semonola	135	„ „
meksykańska	290	„ „
Kafrów	50	„ „
krymska	7,600	„ „
włoska	1,500	„ „
secesyi amerykańskiej	25,000	„ „
abisyńska	215	„ „
paragwajska	1,200	„ „
niemiecko-francuska .	15,500	„ „
aszantyjska	27	„ „
Azyi centralnej	1,125	„ „
rosyjsko-turecka . . .	6,000	„ „
Afganistanu i Zulu . .	425	„ „
sudańska	105	„ „
na Madagaskarze . .	105	„ „
abisyńska	575	„ „
na Kubie	5,000	„ „
transwalska	4,000	„ „
chińsko japońska . . .	1,500	„ „

Braknie tu również cyfr z kilku wojen. Wojny dziewiętnastego wieku pożarły więc przeszło 3 miliony ludzi i 100 miliardów franków. Wcale nieobliczalne są atoli straty przez spustoszenia wojenne. Ile szczęścia, postępu i kultury możnaby stworzyć tym ogromem pieniędzy i tylu zamordowanymi talentami!

Wspomnienie pośmiertne.

Tow. Jan Olearczyk. W piątek 1 listopada b. r. zmarł w Przemyślu po długich a ciężkich cierpieniach tow. Jan Olearczyk, ślusarz kolei państwowych, licząc lat 40. Nieboszczyk był kilkakrotnie przewodniczącym miejscowej grupy centralnej organizacyi kolejarzy, którą dźwignął i rozwinął. Era rozkwitu tej najsilniejszej w kraju placówki kolejarzy tra dotąd. Ś. p. Olearczyk od długiego szeregu lat znajdował się na czele ruchu socyalistycznego w Przemyślu, należąc do najwybitniejszych i najczynniejszych działaczy partyjnych. Partya nasza traci w Olearczyku znakomitego towarzysza, obdarzonego zmysłem organizacyjnym i uzdolnieniem agitatorskiem. Entuzyasta, charakter nieskazitelny, bojownik pełen poświęcenia dla sprawy robotniczej, zasiadał Olearczyk długie lata w komitecie miejscowym P. P. S. D.

Ostatnie czasy życia Olearczyka były pasmem męczarni, a śmierć przyniosła mu jakby ukojenie. Wieść o zgonie Olearczyka wywołała głęboki żal i prawdziwy smutek w kołach partyjnych, wśród kolejarzy i ludności robotniczej w Przemyślu, która opłakuje w zmarłym świetlaną postać robotnika-socyalisty.

Pogrzeb tow. Olearczyka odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Czarnieckiego l. 7.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Grupa miejscowe org. kolejarzy** ul. Zacisze 12 urządza w niedzielę dnia 3 listopada o godz 4 popołudniu wieczorek listopadowy ze współudziałem Uniwersytetu ludowego i Chóru robotniczego z Podgórza. Wstęp 30 h.

* **Zabawa taneczna** urządzona staraniem Związku stow. rob. w Krakowie odbędzie się w sobotę 2 listopada w lokalu Związku, ul. Filipa 2. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 70 halerzy

* **Organizacya tapicerów krakowskich** urządza zabawę jesienną w sobotę 9 listopada b. r. w salach Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p.). Na program składają się: tańce, tombola, poczta, kuplety okolicznościowe i inne niespodzianki. Wstęp 1 K od osoby. Początek o godz. 8½ wieczorem.

* **Zabawa taneczna** krakowskich metalowców odbędzie się w sobotę dnia 16 listopada w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.). Początek o godz 8 wieczorem.

* **Zebranie poufne członków Stow. Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 3 listopada o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16. I. p.). Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że komplety odbywać się będą co niedzielę jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędą się następujące odczyty:

w sobotę 9 i 16 listopada o godz. 3 po południu: Emil Haecker: „Historya socyalizmu w Galicyi“.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 3 listopada b. r. w sali Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11) odegrany zostanie „Młynarz i jego córka“. Krzesła wraz z garderobą w pierwszych 2 rzędach po 1 K 10 h, w dalszych i wstęp 70 h. Początek punktualnie o godz. 7½ wieczorem.

* **Chór Robotniczy w Podgórzu** odbywa próby śpiewu każdego tygodnia we środy i piątki wieczór od godz. 7—8 dla chóru kobiecego, zaś od godz. 8—9½ dla chóru męskiego.

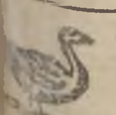
Wpisy do chóru kobiecego lub męskiego przyjmuje się chętnie w godzinach prób śpiewu w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11).

actol usuwa po dłuższem użyciu piegi.
Lactol niszczy wągry.
actol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
Lactol usuwa zmarszczki.
actol jest jednym z tych odków toaletowych francuch, który w każdym domu znajdować się powinien.
na pudełka 2 K.
nabycia w aptekach, drogeryach i składach perfumeryi.

o Ameryki i Kanady



przeprawia najlepiej LINIA KUNARDA
Lwowie, ulica Grodecka L. 99.
przeprawy okrętem z Tryestu Nowego Jorku III. klasą Kor. — **Dzieci niżej lat 12-tu** **120·— wraz z podatkiem.**
Uważajcie na Nr. 99!
„ 12 listopada
„ 28 „
„ 5 grudnia
LIWERPOLU: (Najszybsze i wspanialsze parowce świa-
Lusitania dnia 14/12 1912, 1913.
Mauretania dnia 16/11, 7/12 11/1, 1/2 1913.



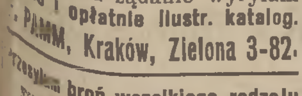
Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo nowe darte kor. 9·60, 12·—, białe miękkie jak puch kor. 18·—, 24·—, śnieżnej miękkie jak puch kor. 30·—, 36·—, 42·—. Wysyła opłatnie za pobraniem. zwrot za pokryciem porta, dozwolone. — **Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 266 poczta Pilzno, Czechy.**

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy **„Konkurencya"** z prawdziw. mechanizmem szwajcarskim, godzin idący, cyferblatt malowany, w pięknej, mającej i grawirowanej koperz 10 letnią gwarancyą **K** 3 sztuki **K 10·50.** Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i **opłatnie ilustr. katalog.**
PAMM, Kraków, Zielona 3-82.

Przesyłam broń wszelkiego rodzaju



na próbę na 10 dni.
lankastry od K 20·—, duiankaster od K 30·—, od K 70·—, floberty rewolwery od K 5·—, od K 2·— wzwyż. **ilustrowane darmo. F. Dusek, broni, Opocno** Nr. 2136, der Staatsbahn (Czechy).

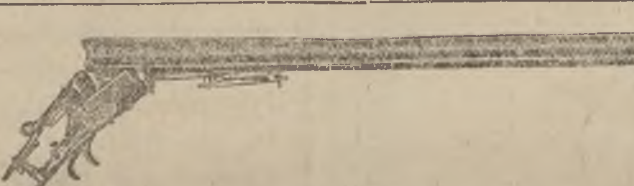
Tryumf! Tryumf!
Idealniejszy proszek do i pielęgnowania włow blond i ciemnych oddzielnie.
Proszek tryumf **wszędzie do nabycia.**
Cena 30 hal.
Apteka pod „BIAŁYM ORŁEM"
Kraków, Rynek Główny 45.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich
Różycki
Sławkowska l. 22
poleca znakomite młode szynki, torowe kiełbasy, polędwice, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.
sklepów znaczny opust.

PERFUMY w ozdobnych flakonach i na wagę
MYDŁA o silnych zapachach 1 kg. K 1·80,
MYDŁA kwiatowe 6 sztuk K 1·—,
SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy.
TAROOL płyn na porost włosów,
ziółka! **MORATHON** ziółka!
domieszka do tytoniu, nadaje smak i zapach, osłabia działanie nikotyny 1 pudełko 20 hal.
PRZYBORY BILARDOWE. — Kalosze w największym wyborze



poleca **REIM i S-ka** **KRAKÓW — RYNEK 37.**



PRACOWNIA BRONI
UL. KARMELICKA L. 8

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa i takowe uskutecznia jak najszybciej po cenach umiarkowanych.

FUTRA
WSZELKIEGO RODZAJU W DOBOROWYCH GATUNKACH NA NADCHODZĄCY SEZON POLECA FIRMA
ANDRZEJA KUŹMIŃSKIEGO
Lwów, ulica Wałowa l. 9
(Gmach Banku Lwowskiego).
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE! —— CENY NAJNIŻSZE!

K и C **POPOW**
najlepsza HERBATA światowa

Najtańszy i najskuteczniejszy środek
PRZECZYSZCZAJĄCY
FILIPA NEUSTEINA
POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI
(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest lepszy, a przytem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.



Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 K Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać **„Philipa Neusteina przeczyszczających pigułek".** Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke" Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem" Philipa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6. W Krakowie: K. Wiszniewski, M. Reder, K. Jahr i G. Gralewski.

Teatr Rozmaitości Varieté Bristol, Lwów
Występ oryginalnej sławnej trupy **OJRA.** Codziennie 2 komedye. — Początek o godzinie 8 wieczorem.

Pomocnika handlowego z działu technicznego, lub elektrotechnicznego, obznajomionego z pracą biurową, poszukuje firma Libmann i Machauf, Kraków, ul. Dunajewskiego 6, gdzie należy nadsyłać oferty z podaniem wymagań i odpisaniem świadectw.

Praktykanta biurowego izr. ze znajomością stenografii niemieckiej, poszukuje biuro spedycyjne Karol Schamroth, ul. Gertrudy 6.

Robotnicy dzienni
zdolni i zręczni znajdą stałe zajęcie i mogą także po wyuczeniu się formowania na maszynach zarabiać po 3—4 K dziennie. **Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza E Bredt i Ska Otynia.**
Zdolni czeladnicy
rusznikarscy
potrzebni do magazynu broni.
R. Glinlecki i B. Wierzejski
Kraków, Szewska 2.

Ważne dla Pań!
Manekiny
w wielkim wyborze, oraz żurnale i kroje francuskie po przystępnych cenach, także na wypłat są do nabycia
w Bazarze okazyjnym
ul. Gertrudy 1 (róg Starowiślnej).

Z ODZNACZENIEM DYPLOMOWANA
AKUSZERKA
Gustawa Bader
Kraków, ul. Dietlowska 17
poleca się Szanownym P. T. Paniom, zapewniając hygieniczną i troskliwą opiekę.
Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę.

Za **4** kor.
skrzynka $2^1/_2$ kopy Nr. 4. Kwargli ołomunieckich wysyła za zaliczką fabryczny skład serów **Braci Roinickich,** Kraków, Wielopole ul. 7/n. — Cenniki na żądanie.

KRYPCE
skórkowe do gimnastyki
wyrób krajowy
najtaniej
poleca w wielkim wyborze
Baruch Friedner
Kraków, ul. Krakowska 28.

RESZTKI
30 m. za K 14·—, różnych dobrych, modnych, letnich i zimowych materyi na suknie, bluzki, fartuchy etc. Resztki są z gwarancyą 3—9 mtr. długie i świeże.
Wysyła za pobraniem
Julius Kantor, Nachod, Czechy.
Próbek resztek nie wysyła się.

CUKRY
CIASTA
HERBATNIKI
poleca fabryka herbatników
R. Pieczarki, Kraków, Poselska 16

Poszukuje się
człowieka
z odpowiednim kapitałem potrzebnym do opatentowania wynalazku ratunkowego w kopalniach węgla i ropy. — Jan Kędra, Toroszówka, p. Polanka Karol.

Opatrzcie każde zranienie
troskliwie, gdyż przez infekcyę mogą być następstwa bardzo groźne.

Od lat 40 znana maść, zwana **Pragską maścią domową,** okazała się doskonałym środkiem opatrunkowym. Ochrania ona rany, łagodzi zapalenie i bóle, przyspiesza zabliźnienie i gojenie.

Codzienna wysyłka pocztowa.
1 puszka 70 h. Za poprzedniem nadesłaniem 3 K 16 h. wysyła się 4 puszki, 7 K 10 puszek franko do wszystkich stacyi austro-węgierskiej monarchii.
Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.
Skład główny **B. FRAGNER** **ck. dostawca dworu**
Apteka pod „Czarnym Orłem" Praga, Kleinseite, róg Nerudy 203.
Do nabycia we wszystkich składach Austro-Węgier, w Krakowie w aptekach M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

SUKNA i modne materyały damskie i męskie poleca **dom eksportowy** **PROKOP SKORKOWSKY I SYN** **W HUMPOLCU, CZECHY.** **Próbki na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane.** **ZEFIRY**

Pierwszej jakości zegary wahadłowe
w bogatym wyborze, pięknie wykonane, z 3-letnią pisemną gwarancyą.



Nr. 4481. Miniaturowy zegar wahadłowy, co 30 godzin do naciągania, w politurowanej szafce orzechowej, 71 cm. długi, z białą tarczą kor. 8·50. Nr. 4482. Ten sam, pół i całe godziny bijący kor. 10·80. Nr. 4496. Zegar wahadłowy z maszynowym werkiem do naciągania co 8 dni, pierwszej jakości, w pięknej, 90 cm. długiej szafce orzechowei, z białą emaliową tarczą kor. 19·80. Nr. 4497. Ten sam, pół i całe godziny bijący kor. 23·80. Lepsze zegary wahadłowe koron 26·—, 33·50, 38·—, 44·—. Wszelkie zegary są także z gongwerkiem (głos dzwonu wieżowego) do nabycia, i podwyższa się cenę stosownie do jakości o kor. 1·50, 3·—. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona** lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarów **Hanns Konrad,** c. i k. nadw. dostawca **w Brüx Nr. 814 (Czechy).** — Główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Colosseum Hermanów we Lwowie. Od 1 listopada **nadzwyczajny program!** Gobert Belling ze swoimi czworonożnymi komikami. — Barat, fenomenalny ekwilibrysta. — Hampton and Bauman, najlepsza para kreolska. — Młody papa, operetka, muzyka Ed. Eyslera. — Les 4 Sokołowski, zespół taneczny. — Iva Mahr, śpiewaczka opery zagrzebskiej. — Cummin & Leaham, humorystyczni akrobaci. — Remare & Rilay, pantomina.
W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i o 8.
Bilety są wcześniej do nabycia w biurze p. **St. Sokołowskiego,** ul. Jagiellońska 3.

Często czyniłem niespodziankę



moim odbiorcom dobrym towarem po niskich cenach, jednak jeszcze nigdy nie byłem w możności — coś podobnego polecić, jak to wspaniałe boa (Kołnierz) Nr. 966.
Znakomite bardzo eleganckie
BOA
240 cm. długie z prawdziwego **czarnego** rosyjskiego brabandzkiego futra z bardzo dobrą atłasową duchesse podszewką, z 6 najlepszemi ogonkami, 2 modnemi główkami, pozamenteryjnie wykończone
tylko kor. 9·80.
Odpowiedni duży zarękawek z atłasową podszewką według ryciny
tylko kor. 5·20.
Niechaj nikt nie zaniecha sprowadzić sobie **ten wspaniały garnitur za K 15·—.**
Nr. 967.
Na życzenie dostarczam także to
BOA
220 cm. długie w bronzowym kolorze, najlepiej wykonane i kosztuje to wytworne boa **bronzowe**
tylko kor. 12·30.
Ndpowiedni bronzowy zarękawek z kieszenia o 2 zatrzaskach, ozdobiony piękną główką
Wspaniały ten garnitur bronzowy za K 18·50 wzbudza sensacyę.

Na życzenie dostarcza się garnitury te także bez główek. **Nigdy więcej w życiu** nie nadarzy się sposobność, tego rodzaju dobre towary futrzane, najstaranniejszej roboty kuśnierskiej, po tak nadzwyczajnie wielkich cenach nabyć. Na dowód, że ta sensacyjna oferta jest jak najuczciwsza, zobowiązuję się towar z powrotem odebrać i pieniądze zwrócić, o ile by zamawiający przesyłką nie był zachwycy.
Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesł. należytości.
Pierwszy największy morawski dom wysyłkowy
Julius Hottasch, Göding 912 (Morawy).
Bogato ilustr. katalog z przeszło 4000 rycin darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1316).**